

Rozdział II Nowa rzeczywistość. Eksterminacja, terror i wysiedlenie

Całą władzę – od początku września 1939 r. – na okupowanych polskich terenach sprawowało wojsko niemieckie. Działo się tak do 25 października 1939 r., kiedy to przeszła ona w ręce władz cywilnych¹. Władze niemieckie, od pierwszych tygodni okupacji, uważały wszystkie podbite polskie ziemie za trwałą zdobycz wojenną. W związku z tym natychmiast przystąpiły do organizowania własnej administracji². Na początku wojskowej, z czasem – po okrzepnięciu sytuacji – cywilnej. Podjęto kroki, które miały zapewnić Trzeciej Rzeszy pełną kontrolę nad nowymi obszarami. Wszelkie zagrożenie, prawdziwe czy też wyimaginowane, miało być – przez specjalne jednostki Einsatzgruppen – zlikwidowane³. Pod słowem *zagrożenie* należy rozumieć konkretne grupy społeczne i zawodowe: nauczycieli, duchowieństwo, ziemiaństwo, inteligencję, legionistów, byłych powstańców wielkopolskich, jak również działaczy politycznych i społecznych. Unicestwienie narodu polskiego, a więc i polskich mieszkańców Leszna, miało się odbyć na drodze masowych mordów, egzekucji, wysiedleń oraz tworzenia obozów koncentracyjnych i więzień. Przywódcy niemieccy, na czele z A. Hitlerem, kładli nacisk na fizyczną likwidację elementu przywódczego. Założenia te realizowali, z porażającą precyzją ich podwładni.

Szczególnie ważną rolę przy realizacji polityki Trzeciej Rzeszy na okupowanych terenach pełniła administracja niemiecka. Urzędnicy niemieccy w Lesznie bardzo często wykazywali się nadgorliwością w sposobie interpretacji przepisów i ich egzekwowania od polskich obywateli. Urzędnicy w Kraju Warty –

¹ Cz. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, w: *Dzieje narodu, państwa i kultury*, pod red. Jerzego Topolskiego, Poznań 1993, T. 5, s. 96.

² Po 25.10.1939 r. cała władza spoczywała wyłącznie w rękach niemieckich, z wyjątkami odnoszącymi się do Generalnego Gubernatorstwa. Por.: Tamże, s. 96.

³ Einsatzgruppen – grupy operacyjne policji bezpieczeństwa (Sipo - Sicherheitspolizei) i służby bezpieczeństwa (SD – Sicherheitsdienst – powstała w 1931 r.) utworzone w lipcu 1939 roku w celu likwidacji osób z list proskrypcyjnych, zabezpieczenie materiałów policyjnych i wywiadowczych, organizowanie sieci informatorów w Polsce. Początkowo tych grup utworzono pięć. Natomiast już w trakcie działań wojennych Niemcy – uznając, że koniecznym byłoby zwiększenie terroru zarówno na obszarze Śląska, jak i Wielkopolski – powołali jeszcze dwie grupy, które miały wypełnić te założenia. Por.: J. Zielonka, *Intuicja kapitana Charchurima. Generalna spowiedź zbrodniarza (I)*, *Panorama* Leszczyńska, 1987, Nr 14, s. 13; tenże, *W cieniu swastyki (z cyklu „Ocalić od zapomnienia”)*, Leszno 2004, s. 72-73; tenże, *Egzekucja 21 października 1939*, Leszno 1994.

którzy realizowali zadanie powierzone namiestnikowi i szefowi NSDAP na ten obszar Arturowi Greiserowi – mieli uczynić tę strefę wolną od wszelkich przejawów polskości. Surowość i ostrość miały charakteryzować urzędnicze podejście do Polaków, którzy mieli być dla Niemców (w niemieckim rozumieniu „Panów”) parobkami. Urzędnik miał pamiętać o zasadach, według których należy żyć również poza pracą. Wszelkie odstępstwa od zalecanego wzorca były z całą surowością karane. W całym Warthelandzie (Kraju Warty) do najzacieklejszych wrogów Polaków, wśród kadry urzędniczej należeli przedstawiciele niskiego szczebla – volksdeutsche. Nie pełnili oni funkcji kierowniczych, natomiast – pragnąc się wykazać – z ogromną gorliwością podchodzili do przestrzegania i wypełniania wszelakich zakazów i rozporządzeń. Leszno było jednym z pięciu miast wydzielonych w strukturze administracyjnej Kraju Warty⁴. Prawdopodobnie na terenie tego miasta zatrudnionych było około 300 urzędników⁵. Była to zatem znacząca siła, choć można by to raczej odnieść do jej liczebności. Morale kadry urzędniczej pozostawiało wiele do życzenia (mam na myśli wysoki poziom łapówkarstwa), a ponadto brak płynności obsady uniemożliwiał fachowe funkcjonowanie niemieckiej administracji na terenie Leszna. Nie był to jednak przypadek odosobniony na obszarze całego Kraju Warty. Podobnie wartość kadry urzędniczej można ocenić jeśli uwzględnimy: motywację podejmowania pracy w administracji (często chodziło tu o zamazanie winy za przestępstwo dokonane nie na „ziemiach wcielonych”), wykształcenie (oceniane, jako stopień posiadanych umiejętności), zbyt zaawansowany wiek (zwłaszcza w końcowym etapie wojny, co wiązało się z dużym zapotrzebowaniem armii niemieckiej na żołnierzy). Każdy urzędnik – bez względu na pełnioną funkcję – musiał należeć do NSDAP, a jeśli urzędnik pełnił funkcję kierowniczą to zwykle miał wysoki stopień w SS lub SA. Personel urzędniczy swoją postawą przyczyniał się do realizacji zbrodniczej polityki okupanta na tym obszarze. Wymienić tu można chociażby akcje przesiedlania, wysiedlania⁶ nieniemieckiej ludności Leszna, wywożenie Polaków na przymusowe roboty, czy też straty materialne powodowane działalnością tejże

⁴ Obok Gniezna, Kalisza, Ostrowa i Włocławka.

⁵ Są to dane szacunkowe.

⁶ O wysiedleniach w dalszej części tego rozdziału.

administracji, których nie sposób obliczyć, jak również straty moralne będące wynikiem poniżania Polaków i Żydów⁷.



Ilustracja 1 Budynek starostwa - Landratsamtu (zbiory prywatne M. Buchwald)

W Lesznie, mieście leżącym na obszarze Kraju Warty, prowadzono politykę prowadzącą do zintegrowania gospodarczego z pozostałymi terenami Trzeciej Rzeszy. Chciano wykorzystać cały potencjał, jaki oferowało to miasto, na potrzeby wojenne Niemiec, jak i na poprawienie bieżących warunków życia zamieszkujących w nim Niemców. Te działania wspierane były bardzo wyraźnie przez niemiecką administrację, której pracownicy byli bardzo często bezpośrednimi egzekutorami prawa niemieckiego.

Na mapie Polski zachodniej Leszno stanowiło, w okresie międzywojennym, istotny ośrodek życia politycznego. Pociągnęło to za sobą działania, które już przed wojną podjęły władze niemieckie. Działania te były realizowane przez sieć agentów działających na zlecenie wywiadu niemieckiego. Wspomniane już listy proskrypcyjne

⁷ W. Porzycki, Posłuszni aż do zbrodni. Rola niemieckiego personelu administracyjnego w realizacji hitlerowskiej polityki w Kraju Warty 1939-1945, w: Kronika Wielkopolski, Rok 1992, Poznań 1993, Nr 4, s. 26-40.

odegrały istotną rolę przy typowaniu ludzi, których trzeba było wyeliminować⁸. Na opanowanych przez Trzecią Rzeszę polskich obszarach władze niemieckie dokonały największej, bezpośredniej i pośredniej eksterminacji ludności⁹. Przeprowadziły również masowe wysiedlenia i przesiedlenia zamieszkujących te tereny. Wprowadzono wszechogarniający system okupacyjny – gwałcający wszelkie postanowienia prawa międzynarodowego. Polska stała się dla Trzeciej Rzeszy poligonem doświadczalnym dla metod zarządzania przewidywanych do zastosowania, w przyszłości, w życiu ekonomicznym i nie tylko, innych ujarzmionych krajów. Leszno, i w tej sferze działalności okupanta niemieckiego, nie odbiegało od ogólnego obrazu terroru, którego świadkiem także była również cała ówczesna Wielkopolska. Nowe władze tego miasta nie miały problemu z ustaleniem nazwisk ludzi, którzy powinni zostać w jak najszybszym czasie zlikwidowani. Jeszcze przed wybuchem wojny miejscowi Niemcy tworzyli listy Polaków, których przedwojenna działalność godziła w interesy Trzeciej Rzeszy. Oparte były one na donosach, wycinkach z prasy, własnych obserwacjach, czy też na materiałach historycznych dotyczących choćby okresu Powstania Wielkopolskiego. Te „listy gończe” okazały się ogromnym i jakże skutecznym ułatwieniem przy eliminowaniu Polaków. Aresztowania Polaków nie były dla polskiego społeczeństwa wielkim zaskoczeniem. Przyjaźnie nastawieni – w stosunku do Polaków – Niemcy ostrzegali ich przed takim niebezpieczeństwem. W wyniku tych październikowych aresztowań zatrzymano w leszczyńskim więzieniu około 50 mieszkańców Leszna¹⁰. Mimo, że różnie leszczyniaczy zapatrywali się na okupanta, to nikt chyba nie przypuszczał, że następne kilka lat będzie dla nich tak trudnym okresem życia¹¹. Dojmujące uczucie poniżenia nie opuszczało polskich mieszkańców Leszna przez cały okres okupacji. Każdy Niemiec, jeśli tylko chciał, mógł bez ryzyka jakichkolwiek konsekwencji uderzyć, pobić brutalnie, zagonić do pracy Polaka. W takim przypadku nie można było absolutnie w żaden sposób

⁸ Część z tych agentów jeszcze w sierpniu 1939 r. uciekła na teren Wschowy, wówczas leżącej na terenie Trzeciej Rzeszy. Por.: Zielonka J., Egzekucja..., s. 7-9.

⁹ W tym także osób deportowanych z innych krajów europejskich.

¹⁰ J. Zielonka Leszno w cieniu swastyki (2). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 41, s. 13; tenże, *W cieniu...*, s. 144-150.

¹¹ „(...) przyniosła [przyszłość - M. K.] takie niespodzianki bolesne, o których nam się nigdy nie śniło. Bo też tego co nastąpiło, nikt nie oczekiwał”. Cyt. za: Archiwum Państwowe w Lesznie, Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne, sygn. 75, s. 26, M. Wiecka, *Życie codzienne w okupowanych miastach i wioskach województwa leszczyńskiego w latach 1939-1945; Historia...*, s. 283.

przeciwstawić się, gdyż groziło to poniesieniem „srogiej kary” za taką „niesubordynację”.

Dotychczasowe wojny, jakie znał świat miały na celu dojście do pewnej linii. Ta wojna miała na celu zniszczenie fizyczne przeciwnika. Taki pogląd w tej kwestii prezentował A. Hitler: *„Przygotowałem na razie tylko na Wschodzie moje „Totenkopf”, rozkazując im zabijać bez miłosierdzia i bez litości mężczyzn, kobiety i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy. Tylko w ten sposób zdobędziemy nieodzowną nam przestrzeń życiową [...]. Polska będzie wyludniona i skolonizowana przez Niemców [...]. Bądźcie twardzi bezwzględni [...]”*¹². Słowa wypowiedziane na tajnej odprawie dowódców Wehrmachtu w Obersalzbergu 22 sierpnia 1939 r., precyzyjnie charakteryzują niemiecki plan i jego późniejszą realizację.

Już od początku działań funkcjonariuszy Einsatzgruppen¹³ w ich ręce wpadły bardzo ważne materiały. Okazały się nimi dokumenty, które zawierały wykazy agentów współpracujących z Oddziałem II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Była to zatem lista osób i nazwisk, tych którzy przed wojną pracowali na rzecz polskiego kontrwywiadu wojskowego¹⁴. Dodatkowo w posiadaniu leszczyńskiego Unterkommando znalazła się lista 79 nazwisk – członków Związku Oficerów Rezerwy. Zawierała ona również ich adresy i podpisy, a sporządzona została najprawdopodobniej krótko przed wybuchem wojny (sierpień 1939 r.)¹⁵. We wrześniu 1939 r. rozpoczęły się, wspomniane powyżej, masowe aresztowania Polaków¹⁶. Aresztowania te miały charakter ciągły. W koszarach leszczyńskich¹⁷ – 8 września 1939 r. – internowano 14 Polaków. W więzieniu znaleźli się jedni z najznakomitszych mieszkańców Leszna. Po tygodniu liczba aresztowanych osiągnęła liczbę 30¹⁸. Akcję

¹² Cyt. za K. Grúnberg, *SS - czarna gwardia Hitlera*, Warszawa 1985, s. 237.

¹³ Te konkretne dokumenty wpadły w ręce EK 1/III SS-Sturmbannführera dra Wilhelma Scharpwinkla. To konkretne Kommando poruszało się wzdłuż trasy Wrocław-Poznań. Później kilku jego członków włączono w szeregi leszczyńskiego Gestapo. Por.: J. Zielonka, *W cieniu...*, s. 73-79.

¹⁴ Tamże, s. 75-76.

¹⁵ Tamże, s. 79-80.

¹⁶ Takie aresztowania miały miejsce na obszarze całej Wielkopolski, co w konsekwencji późniejszych „procesów” i „wyroków”, które na nich zapadły doprowadziło do zgładzenia jesienią 1939 r. około 10 tysięcy osób. Por.: M. Stępiak, *Zbrodnie hitlerowskie oddziału policji bezpieczeństwa w Lesznie, Włoszakowicach i Osiecznej w dniu 21 października 1939*, *Rocznik Leszczyński* 1985, T. 7, s. 283.

¹⁷ Koszary 55 pułku piechoty zostały przejęte całkowicie przez Wehrmacht 18 października 1939 roku. Por.: J. Zielonka, *W cieniu...*, s. 113 i 144-150.

¹⁸ J. Zielonka, *Egzekucja 21 października 1939, Leszno 1994*, s. 11; tenże, *W cieniu...*, s. 113.

aresztowania polskich kół kierowniczych przeprowadziło Einsatzkommando 14¹⁹. Wspierane było przez, utworzoną w mniej więcej w połowie września 1939 r., placówkę policji bezpieczeństwa w Lesznie (Unterkommando der Sicherheitspolizei). Kierował nią porucznik SS Schutz, a później również porucznik SS Wulf²⁰. Aresztowania te przebiegały bez większych przeszkód, toteż leszczyńskie więzienie bardzo szybko zapełniło się poszukiwanymi Polakami. Sprawna akcja – po części – była wynikiem posiadania przez U-Kommando w Lesznie kompletnych list: członków Związku Zachodniego, BBWR-u²¹, członków endecji i wykazy uczestników Powstania Wielkopolskiego²². Posiadanie, tak dużej liczby aresztowanych przekraczało techniczne możliwości przetrzymywania osadzonych w Lesznie. Zmusiło to ówczesnego landrata dra von Baumbacha do wysłania 109 więźniów na Śląsk, gdzie mieli zostać osądzeni. Ponad trzystu więźniów wysłano do Rzeszy. Leszczyński areszt był przygotowany na przyjęcie około siedemdziesięciu osób, a przebywało ich tam znacznie ponad przewidzianą normę²³. Warunki w jakich przebywali osadzeni²⁴, nie licząc już ciasnoty, urągały ludzkiej godności. Swoje potrzeby fizjologiczne musieli

¹⁹ Było to jedno z dwóch Kommand, które wchodziło w skład Einsatzgruppe VI, które zostało utworzone 9 września we Frankfurcie n. Odrą. Jej szefem został SS-Oberführer Erich Naumann z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA – Reichssicherheitshauptamt). Por.: Tamże, s. 160; Mały Oksfordzki Słownik Historii Świata w XX wieku, Warszawa 1995, s. 528; M. Stępnik, Zbrodnie hitlerowskie..., s. 283-284.

²⁰ SS – Die Schutzstaffeln der NSDAP – Drużyny Ochronne NSDAP. Po zwycięskiej wojnie, specjalnie wyselekcjonowani członkowie tej organizacji mieli stanowić elitę „Nowej Europy”. Por.: Tamże, s. 286; J. Zielonka, W cieniu..., s. 79.

²¹ Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR), ugrupowanie polityczne (1928-1935) skupiające zwolenników rządów J. Piłsudskiego.

²² Fakt ten potwierdza meldunek – z 23 września 1939 r. poznańskiego sztabu EG VI – przesłany do Berlina. Por. J. Zielonka, W cieniu ..., s. 79.

²³ Historia..., s. 283; J. Zielonka Leszno w cieniu swastyki (2). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 41, s. 13.

²⁴ W niektórych relacjach opisujących egzekucję z 21 października 1939 r. w Lesznie pojawiło się określenie *zakładnicy*. Słowo to miałyby opisywać Polaków, którzy zostali rozstrzelani w tymże dniu. Nazwa ta niesie ze sobą błędną ocenę tamtych wydarzeń. Jeśli uwięzieni mieliby być *zakładnikami*, to nie mogliby odpowiadać za ewentualne przewinienia, których mieliby się dopuścić na Niemcach Polacy we wrześniu 1939 r., a więc w przeszłości. *Zakładnik*, czyli ktoś, wobec kogo zostaną wyciągnięte konsekwencje – na zasadzie odpowiedzialności za czyjeś ewentualne działania w przyszłości – które są niezgodne z wolą napastnika (w tym przypadku Niemców). Tak, więc związek losów aresztowanej grupy nie mógł być zależny od wydarzeń z przeszłości, a jedynie od wydarzeń z przyszłości. Por.: J. Zielonka, Rozstrzelani nie będą zakładnikami (I). Ocalić od zapomnienia, 1986, Nr 16, s. 13.

załatwiać do buta lub do kapelusza, które następnie wystawiali przez okno²⁵. Oczywiście nie mieli możliwości opuszczania, choć na chwilę swoich cel. W tych ciężkich chwilach pomagał więźniom emerytowany dozorca więzienia Roman Michalski. Przynosił żywność, korespondencję i różne inne rzeczy, dzięki czemu rodziny aresztowanych miały choć pośredni kontakt z nimi. Szczególnie istotna – w tym momencie – była możliwość przekazywania własnych przemyśleń, obaw, próśb do najbliższych i otrzymywania odpowiedzi na przesyłane wcześniej grypsy²⁶. Aresztowanych nie poinformowano co im się zarzuca, jak długo będą przetrzymywani w więzieniu i jaki jest cel ich zatrzymania. W aktach, które zachowały się do naszych czasów, Niemcy określili przyczyny ujęcia Polaków. Zwykle są to „powody”, którym w rzeczywistości nie towarzyszyły żadne dowody przeciwko aresztowanym. Wystarczyło być np. członkiem Stronnictwa Narodowego, bratem przywódcy mniejszości polskiej w Niemczech albo też uznanym za wrogo nastawionego w stosunku do Niemców²⁷. Osadzeni w więzieniu przeczuwając najgorsze zdecydowali się – za namową Bronisława Grochowiaka²⁸ – spisać swoją ostatnią wolę i kilka słów pożegnania skierowanych do swoich najbliższych²⁹.

Ostatnie dni – przed przejściem władzy w całej Wielkopolsce przez władze cywilne, co nastąpiło ostatecznie 26 października 1939 r. – upłynęły pod znakiem publicznych egzekucji. Miały być one odwetem za rzekome przewinienia polskiej ludności wobec Niemców zamieszkujących obszary dawnej, przedwojennej Polski. Motywowano te działania koniecznością ukarania winnych zbrodni dokonanych na Niemcach zamieszkujących Wielkopolskę we wrześniu 1939 r. Stąd też całe to

²⁵ „Czynności fizjologiczne były załatwiane w buty, kapelusze, czapki i wyrzucane przez zakratowane okno”. Cyt. za: AP w Lesznie, LTK, sygn. 74, s. 118, S. Piotrowski, *Życie codzienne w okupowanych miastach i wioskach województwa leszczyńskiego*.

²⁶ Tamże, s. 118; J. Zielonka, Sensacyjne grypsy z leszczyńskiego więzienia. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1983, Nr 10, s. 9; tenże, *W cieniu...*, s. 125, 151-155.

²⁷ M. Stępiak, *Zbrodnie hitlerowskie...*, s. 286; J. Zielonka, *W cieniu...*, s. 119.

²⁸ Bronisław Grochowiak (1894-1963) – ojciec poety Stanisława Grochowiaka – miał przed wojną własne biuro pisania podań. Został najprawdopodobniej zwolniony z aresztu dzięki wstawiennictwu wysoko postawionego, miejscowego Niemca. W czasie wojny musiał się jednak ukrywać, ponieważ jako były powstaniec wielkopolski i działacz Koła Związku Powstańców Wielkopolskich w Lesznie narażony był na niebezpieczeństwo ponownego aresztowania. Powrócił do Leszna po zakończeniu wojny w 1945 r. Por.: H. Buchwald, *Leszno w czasie okupacji niemieckiej*, Leszno 2005, s. 3-4 (rękopis, zbiory prywatne); *Słownik biograficzny Leszna*, pod red. Barbary Głowinkowskiej i Alojzego Koniora, Leszno 2011, s. 205-207.

²⁹ Uczynili to wszyscy poza Stefanem (Szczepanem) Stęsikem, który uznał, że nie warto, ponieważ ma tylko jedną córkę. Por.: J. Zielonka, *W cieniu...*, s. 126, 151, 155.

zorganizowane działanie nosiło propagandowy przydomek „akcja odwetowa”. Egzekucje te – zgodnie z zamierzeniem Artura Greisera – nie miały być skrywane przed polską opinią publiczną, a wręcz przeciwnie. Miały posłużyć do zastraszenia polskiej ludności, uświadomienia jej, z jak wielką siłą mają do czynienia i z jaką bezwzględnością będzie ona tłumić wszelki opór³⁰.

Serie egzekucji, jakie przeszły przez Wielkopolskę w dniach 20-22 października 1939 r.³¹, przeprowadziły grupy operacyjne policji bezpieczeństwa w Poznaniu (Einsatzgruppe VI der Sicherheitspolizei) SS-Oberführera Ericha Naumanna. Podlegały mu jednocześnie dwa Kommando. Pierwszym z nich – Einsatzkommando 14 – dowodził SS-Sturmbannführer Gerhard Flesch. Drugie – Einsatzkommando 15 – znajdowało się pod dowództwem SS-Sturmbannführera Sommera³².

Do Leszna 21 października 1939 r. przybyło Einsatzkommando 14 pod dowództwem wspomnianego już wyżej Flescha³³. Przewodniczącym wojennego sądu doraźnego SS-Sturmbannführer Flesch, ławnikiem SS-Sturmbannführer Hotze, a drugim ławnikiem był SS-Obersturmbannführer Hein. Funkcję protokolanta pełnił prawdopodobnie SS-Scharführer Probst³⁴. Obecni przy rozprawie byli również miejscowi Niemcy: pastor Wolfgang Bickerich i Artur Krämer, od których zależało w dużej mierze, kto przeżyje, a kto zostanie rozstrzelany. Był jeszcze ktoś trzeci, kogo personaliów nie udało się ustalić. Wśród obecnych byli również: landrata dra von Baumbach, dowódca Selbstschutzu w Lesznie – SS-Sturmbannführera Möller, radca policyjny Grund i kierownik Gestapo z Leszna – SS-Untersturmführera Wulf. Był też (bez prawa głosu) prokurator Wilhelm Verlohren³⁵.

³⁰ J. Zielonka, Zbiorowa zbrodnia pod murem więzienia. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1985, Nr 42, s. 13.

³¹ J. Zielonka, Od środy do Kostrzyna. Trzy dni szakala, *Panorama Leszczyńska*, 1982, nr 9, s. 7; tenże, Zbrodniarze nie zatarli śladów. Trzy dni szakala (II), *Panorama Leszczyńska*, 1982, nr 10, s. 7; tenże, Flesch szalał w leszczyńskim. Trzy dni szakala (III), *Panorama Leszczyńska*, 1982, nr 11, s. 7; tenże, Krwawe dzieło Sommera. Trzy dni szakala (IV), *Panorama Leszczyńska*, 1982, Nr 12, s. 7.

³² J. Zielonka, Zbiorowa zbrodnia..., s. 13; tenże, W cieniu..., s. 73, 91.

³³ Z okresu okupacji niemieckiej zachowały się dwa istotne dokumenty związane bezpośrednio z tą egzekucją: sprawozdanie niemieckiego prokuratora Wilhelma Verlohrena (występował, jako obserwator „procesu”) i lista obywateli, których postawiono w stan oskarżenia. Por.: Tamże, s. 95, 140-144.

³⁴ Tamże, s. 97.

³⁵ Tamże, s. 97 i 127-130.



**Ilustracja 2 Budynek Sądu Krajowego w Lesznie – Landesgericht
(zbiory prywatne M. Kochowicz)**

W dniu 21 października 1939 r., o godzinie siódmej rano, zebrał się policyjny sąd doraźny. Miał on ocenić czy oskarżeni faktycznie są winni, czy też jest inaczej. Główne role w tej farsie, jaką był w rzeczywistości, ten rzekomo uczciwy sąd, odegrali pastor Wolfgang Bickerich³⁶ i przedwojenny przywódca Jungendeutsche Partei, Artur Krämer. Łącznie „osądzono” 53 osoby, z czego 20 skazano na rozstrzelanie³⁷. Większość oskarżonych zostało wcześniej aresztowanych na podstawie listy proskrypcyjnej. Składała się ona z: kolejnego numeru porządkowego, nazwiska i imienia, zawodu, daty i miejsca urodzenia, miejsca zamieszkania i ulicy, uwag (w których sformułowano zarzut wobec konkretnej osoby z tej listy). Znajdowały się na niej 34 nazwiska (31 nazwisk napisanych na maszynie i 3 nazwiska dopisane atramentem)³⁸. Wyroki zasądzono na podstawie wystawianych opinii³⁹. Z niektórymi

³⁶ Wolfgang Bickerich (ur. 1907 r.) był synem pastora kościoła św. Jana w Lesznie z okresu międzywojennego. Por.: Słownik biograficzny Leszna, pod red. Barbary Głowinkowskiej i Alojzego Koniora, Leszno 2011, s. 67.

³⁷ J. Zielonka, Leszno w cieniu swastyki (5). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 44, s. 13.

³⁸ Oryginał tej listy nie przetrwał zawieruchy wojennej. Jej kopię ujawnił w 1967 r. Leon Karaś – składając ją przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu. Oryginalną listę, z której następnie sporządził kopię otrzymał on od żony dra Mieczysława Opatrnego. Ona natomiast miała – wg jego relacji – otrzymać ją od urzędnika sądowego. Por.: J. Zielonka, Leszno w cieniu

z oskarżonych przeprowadzano krótką rozmowę, ale nie miała ona charakteru przesłuchania, a raczej wyrażenia przez sędziących opinii o konkretnym z przesłuchiwanym⁴⁰. Oskarżeni nie mieli prawa do obrony⁴¹. Ich los od początku do końca leżał w rękach Niemców. Skazani zachowywali się raczej godnie. Zdawali sobie sprawę z powagi chwili⁴². Zasądzony „wyrok” wykonano tego samego dnia⁴³.

swastyki (3). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 42, s. 13; J. Zielonka, Leszno w cieniu swastyki (7). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 46, s. 13.

³⁹ Egzekucji uniknęli m.in.: Ludwik Kaczmarek – uratowany dzięki wstawiennictwu Niemców, Stanisław Migdalewicz – dziennikarz, obrońca sądowy, działacz niepodległościowy, był więziony w Forcie VII w Poznaniu, zginął prawdopodobnie w obozie w Radogoszczy w 1941 r. (?) – wyrokiem sądu za datę jego śmierci uznaje się 9.05.1946 r., Marcin Rydlewicz (późniejszy działacz sportowy i współredaktor kilku gazet), Jan Metelski (kupiec, należał do Bractwa Kurkowego, a w 1926 r. był Królem Kurkowym), Franciszek Nowakowski (przemysłowiec), Marcin Adamski (robotnik, ojciec rozstrzelanego Marcina Adamskiego), Jan Musielak (tkacz), Stanisław Dolecki (piekarz), Szczepan Stęsik (murarz), Jerzy Dyba (urzędnik), Wincenty Czuska (emeryt), Józef Figa (robotnik), Stanisław Karolewski (nauczyciel), Stanisław Piotrowski (mistrz stolarski), Franciszek Przymuszała, Stanisław Voelkel, Ślebioda (dr weterynarii), wspomniany już wyżej Bronisław Grochowiak, Ludwik Bartoszkiewicz, Wincenty Zuschke (inwalida), Stanisław Karolewski (nauczyciel). Por.: J. Zielonka, *Egzekucja...*, s. 20-24; *Słownik biograficzny Leszna*, pod red. Barbary Głowinkowskiej i Alojzego Koniora, Leszno 2004, s. 277-279, J. Zielonka, *W cieniu...*, s. 142-144; *Tragiczny dzień mego życia – fragmenty wspomnień Stanisława Piotrowskiego*, *ABC*, 1994, Nr 83, s. 12; J. Zielonka, Leszno w cieniu swastyki (4). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 43, s.13; tenże, Leszno w cieniu swastyki (8). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 47, s. 13; A. Mazankiewicz, Metelski Jan, w: *Ludzie pierwszych lat niepodległości Leszna*, *Przyjaciel Ludu*, Leszno 2002, Z. 1, s. 12; A. Podsiadły, Migdalewicz Stanisław, w: *Ludzie pierwszych lat niepodległości Leszna*, *Przyjaciel Ludu*, Leszno 2002, Z. 1, s. 12-14.

⁴⁰ J. Zielonka, *W cieniu...*, s. 98-99, 129-130.

⁴¹ AP w Lesznie, LTK, sygn. 74, s. 119, St. Piotrowski, *Życie codzienne...*

⁴² Maria Wiecka w swoich wspomnieniach pisze m.in., że Szczepan Stęsik (jeden z oskarżonych) opowiedział jej, że niektórzy więźniowie nie wytrzymali nerwowo i w akcie desperacji prosili strażników o litość. Por.: AP w Lesznie, LTK, sygn. 75, s. 55-59, M. Wiecka, *Życie codzienne...*; M. Wiecka, Leszno: 21 października 1939 r., *Panorama Leszczyńska*, 1981, Nr 42, s. 7.

⁴³ Autorem zdjęć z egzekucji był najprawdopodobniej Erich Handke, syn młynarza. Pomagał mu Wilhelm Maiertousa, z zawodu siodlarz. Zdjęcia te trafiły następnie do rąk niejakiego Szygi, także Niemca i policjanta z Hilfspolizei. Mieszkał on u Leona Rozpendowskiego (1897-1972), jako sublokator w mieszkaniu na ulicy Wolności. Podczas nieobecności Szygi w Lesznie, w jego mieszkaniu w biurku, syn Leona Rozpendowskiego Tadeusz znalazł zdjęcia z egzekucji. Przekazał je następnie swemu ojcu, a ten fotografowi Radomirowi Kochowiczowi (1908-1977). Ten w nocy na 25 października 1939 r., w ukryciu przed swą ówczesną żoną Margareth, zrobił z oryginalnych zdjęć reprodukcję fotografii w postaci negatywu. Nad ranem przekazał negatyw razem ze zdjęciami Leonowi Rozpendowskiemu. Ten z kolei w przygotowanej wcześniej skrytce ukrył negatyw, a zdjęcia odłożył do biurka nieobecnego jeszcze Szygi. Gdyby sprawa ta ujrzała światło dzienne w czasie wojny to zarówno L. Rozpendowski, jak i R. Kochowicz przypłaciliby to zapewne życiem. R. Kochowicz robił owe reprodukcje w ukryciu przed swoją żoną z pochodzenia Niemką (stanęła po stronie Trzeciej Rzeszy). Po wojnie Rozpendowski wyjął negatywy z ukrycia i przekazał je odpowiednim organom państwowym. Zostały one później wykorzystane w procesie norymberskim. Por.: M. Kochowicz, *Kilka uwag na marginesie 60 rocznicy rozstrzelania obywateli leszczyńskich*, Leszno 1999 (zbiory prywatne); M. Kochowicz, A. Neczyński, *Zdjęcia z egzekucji: historia nigdy dotąd niepublikowana*, *ABC*, 2006, Nr 82, s. 14-15, *Zbiory prywatne Leona Rozpendowskiego*; *Słownik...*, Leszno 2011, s. 192-195.



Ilustracja 3 Egzekucja 21 X 1939 r. (zbiory prywatne M. Kochowicz)



Ilustracja 4 Egzekucja 21 X 1939 r. (zbiory prywatne M. Kochowicz)

Egzekucja rozpoczęła się o godz. 10.15 przy budynku będącym siedzibą ówczesnego sądu powiatowego⁴⁴. Wyprowadzenie skazanych, rozstrzelanie, a następnie załadowanie ich ciał na przygotowany do tego celu samochód zajęło około pół godziny⁴⁵. Załadowaniem ciał na ciężarówkę (firmy Edwina Mayera „Auto-

⁴⁴ Obecnie budynek Urzędu Wojewódzkiego. Początkowo planowano zorganizowanie egzekucji na Rynku pod ścianą ratusza. Później z niewiadomych względów zmieniono plan. Krążyła wśród Polaków opowieść, że wspomniany dowódca Einsatzkommando Flesch był miłośnikiem architektury. Nie chciał po prostu zniszczyć zabytkowego budynku i stąd taki, a nie inny wybór miejsca egzekucji. Por.: J. Zielonka, *W cieniu...*, s. 126, 155.

⁴⁵ Po wojnie w 1945 r. przegłosowano w czasie obrad Miejskiej Rady Narodowej w Lesznie wniosek o to, by upamiętnić rozstrzelanych nadając nazwy ulic ich nazwiskami. Zarząd miasta miał go

Transport”) zajęli się inni polscy więźniowie, których wcześniej do tego zadania wybrano z grupy aresztowanych⁴⁶. Skazanych wyprowadzono w dwóch grupach po 10 osób każda⁴⁷. Po salwie Niemcy dobijali postrzelonych pojedynczymi strzałami w głowę⁴⁸. Za murem ustawiono worki z piaskiem dla stłumienia strzałów i ochrony przed ewentualnymi rykoszetami⁴⁹. W tej publicznej egzekucji zginęli:

- Marcin Adamski – ur. 1921 r. w Bochum; kawaler; do Leszna powrócił z rodziną w 1929 r.; syn działacza polonijnego; harcerz; pracował w drogerii swojego wuja; zarzut z listy proskrypcyjnej: wrogo nastawiony wobec Niemców⁵⁰.
- Ludwik Antoniak - ur. 1903 r. w Trzebani; żonaty; trójka dzieci; w sierpniu 1939 r. powołany do wojska; nie należał do żadnej organizacji; robotnik ze wsi Długie Stare, na liście proskrypcyjnej nie podano zarzutu⁵¹.
- Bruno Bartoszkiewicz – ur. 1902 r. w Rydzynie; żonaty; trójka dzieci; prowadził zakład stolarski w Rydzynie; działacz Związku Powstańców

następnie szczegółowo rozpracować, ale ze względów politycznych sprawa ta nie znalazła swojego dalszego ciągu. Por.: J. Zielonka, Za kulisami rady '45, *Panorama Leszczyńska*, 1995, Nr 14, s. 20.

⁴⁶ J. Zielonka, Leszno w cieniu swastyki (7)..., s. 13; Tragiczny dzień mego życia..., s. 12.

⁴⁷ Według zeznań Franciszka Nowakowskiego w trakcie egzekucji jeden z rozstrzelanych – profesor Bolesław Karpiński – nim zginął krzyknął: „Niech żyje Polska”. Por.: M. Komolka, Nauczyciel – Patriotą, *Panorama Leszczyńska*, 1980, Nr 43, s. 9; J. Zielonka, Leszno w cieniu swastyki (7)..., s. 13.

⁴⁸ Rozstrzeliwanych 21 października 1939 r. dobijał Erich Stielau (ur. 1903 r.) Trafił on pod koniec wojny do niewoli radzieckiej, później przekazany został Polsce. Początkowo skazano go na karę śmierci, a następnie wyrok zmieniono na dożywocie. W 1954 r. wystąpił do władz polskich o zwolnienie. Przekazano go Republice Federalnej Niemiec, gdzie zmarł w 1970 r. Jest on widoczny na zdjęciu plutonu egzekucyjnego zrobionego w dniu wykonania „wyroku” na polskich więźniach. Por.: J. Zielonka, Niewinny jak dziecko? Generalna spowiedź zbrodniarza (V), *Panorama Leszczyńska*, 1987, Nr 21, s. 13; tenże, Cień doktora Osterchrista (II). Generalna spowiedź zbrodniarza (II), *Panorama Leszczyńska*, Nr 15, 1987, s. 13; tenże, Leszno w cieniu swastyki (7)..., s. 13.

⁴⁹ Na podstawie tego, jakiego zabezpieczenia muru użyto – za plecami rozstrzeliwanych – pośrednio dowiedzieć możemy się, kto dowodził „procesem” i egzekucją. Flesch miał w zwyczaju stawiać za oskarżonymi worki z piaskiem, a Sommer natomiast budował zazwyczaj kulochwyty z drewna, korzystając w tym celu z podkładów kolejowych. W dniu 21 października 1945 r., a więc w szóstą rocznicę tej zbrodni nastąpiło odsłonięcie pomnika na cześć 20 ofiar. Nastąpiło to z inicjatywy Miejskiej Rady Narodowej w Lesznie. Por.: J. Zielonka, W cieniu..., s. 95; tenże, Cień doktora Osterchrista (II). Generalna spowiedź zbrodniarza (II), *Panorama Leszczyńska*, Nr 15, 1987, s. 13; tenże, Hasła do encyklopedii. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 23, s. 13; J. Kuik, Zamordowani za polskość?, *ABC*, 1997, Nr 86, s. 8.

⁵⁰ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 29, 35; Historia..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 99, 130; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

⁵¹ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 29; Historia..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 100, 131; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

Wielkopolskich; komendant Ochotniczej Straży Pożarnej i prezes Bractwa Kurkowego w Rydzynie; działacz Stronnictwa Narodowego i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Lesznie; zarzut z listy proskrypcyjnej: narodowiec.⁵²

- Marcin Günter – ur. 1886 r. w Kadzewie (pow. Śrem); żonaty; członek Związku Sokolstwa Polskiego w Bochum; działacz polonijny; walczył w Powstaniu Wielkopolskim; działacz zarządu Polskiego Związku Zachodniego i Koła Powstańców Leszczyńskich, zarzut z listy proskrypcyjnej: przywódca Polskiego Związku Zachodniego⁵³.
- Zygfryd Hańca – ur. 1919 r. w Habinghorst (Niemcy); kawaler; pracował w zakładzie stolarskim swego ojca; harcerz; zarzut z listy proskrypcyjnej: wrogo nastawiony do Niemców⁵⁴.
- Bolesław Karpiński – ur. 1879 r. w Wadowicach; żonaty; kapitan Wojska Polskiego; uczestnik wojny polsko-bolszewickiej; Kawaler Krzyża Walecznych; autor cenionych prac o sztuce; publicysta; rysownik; od 8 września 1939 r., tj. od momentu aresztowania prowadził zapiski w swoim kalendarzu kieszonkowym; działacz Polskiego Związku Zachodniego; zarzut z listy proskrypcyjnej: wrogo nastawiony do Niemców, legionista⁵⁵.
- Wacław Kęsicki – ur. 1895 r. w Wojciechowie (pow. Wągrowiec); żonaty; emerytowany podoficer WP zawodowy; uczestnik wojny polsko-bolszewickiej; Prezes Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy 1 Pułku Strzelców Wielkopolskich; Sekretarz Koła Powstańców i Wojaków w Lesznie; w latach 1926-1927 pracował w kancelarii 55 pp w Lesznie;

⁵² J. Zielonka, Egzekucja..., s. 29; Historia..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 99, 121, 131; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

⁵³ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 30; Historia ..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 99, 131; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

⁵⁴ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 30; Historia..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 99, 121-122, 131; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

⁵⁵ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 30-31; Historia..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 99, 131; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13; M. Komolka, Nauczyciel..., s. 9.

zarzut z listy proskrypcyjnej: sekretarz Związku Powstańców Wielkopolskich⁵⁶.

- Bronisław Kotlarski – ur. 1893 r. w Kębłowie (pow. Wolsztyn); żonaty; czwórka dzieci; kupiec; prowadził sklep bławatny; radny miejski; podporucznik rezerwy; jeden z założycieli Banku Ludowego w Lesznie; prezes Okręgowego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na południowo-zachodnią Wielkopolskę; podporucznik rezerwy; działacz Zrzeszenia Samodzielnych Kupców Chrześcijańskich w Lesznie; zarzut z listy proskrypcyjnej: pierwszy przewodniczący związku „Sokół”⁵⁷.
- Józef Łukowski – ur. 1895 r. w Rydzynie; żonaty, jedno dziecko; żołnierz wojny polsko-bolszewickiej; kronikarz w Kole Powstańców i Wojaków w Lesznie; rachmistrz miejski; malarz amator; zarzut z listy proskrypcyjnej: protokolant Związku Powstańców Wielkopolskich⁵⁸.
- Józef Marcinkowski – ur. 1921 r. w Mórkwie (pow. Leszno); kawaler; nie należał do żadnych organizacji; robotnik z Mórkowa; zarzut z listy proskrypcyjnej: nie ma zarzutu⁵⁹.
- Leon Marcinkowski – ur. 1919 r. w Mórkwie (pow. Leszno); nie należał do żadnych organizacji; robotnik z Mórkowa; zarzut z listy proskrypcyjnej: nie ma zarzutu⁶⁰.
- Feliks Michalak – ur. 1901 r. w Seeberg; żonaty; właściciel sklepu z galanterią i wytwórni dziewiarskiej; członek Stronnictwa Narodowego; zarzut z listy proskrypcyjnej: wrogo nastawiony do Niemców⁶¹.

⁵⁶ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 31, 36; Historia..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 99, 131; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

⁵⁷ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 31, 36; Historia..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 99, 122-123, 131; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

⁵⁸ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 32; Historia..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 99-100, 131; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

⁵⁹ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 32; Historia..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 100, 131; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

⁶⁰ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 32; Historia..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 100, 131; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

⁶¹ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 32; Historia..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 100, 132; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

- Władysław Nowak – ur. 1894 r. w Jarocinie; żonaty; czwórka dzieci; podoficer rezerwy; uczestnik wojny polsko-bolszewickiej; Kawaler Krzyża Walecznych; właściciel restauracji, „Hotelu Polskiego”⁶² i kina w Lesznie; prezes Koła Miejskiego Powstańców Wielkopolskich w Lesznie; zarzut z listy proskrypcyjnej: skarbnik związku „Sokół”.⁶³
- Jan Nowicki – ur. 1892 r. w Łagiewnikach; starszy sekretarz miejski; w Zarządzie Miejskim pracował od 1920 r.; sekretarz Polskiego Związku Zachodniego; zarzut z listy proskrypcyjnej: sekretarz Polskiego Związku Zachodniego.⁶⁴
- Mieczysław Opatrny – ur. 1893 r. w Tyńcu k. Krakowa; adwokat; tymczasowy burmistrz Leszna i komendant straży obywatelskiej w dniach 1-3 września 1939 r.; zarzut z listy proskrypcyjnej: wrogo nastawiony do Niemców.⁶⁵
- Stefan Samolewski – ur. 1893 r. w Zaniemyślu; żonaty; służył w armii pruskiej; oficer w randze podporucznika w sztabie Okręgu Zachodniego; jeden z założycieli Towarzystwa Śpiewu im. Dembińskiego w Lesznie; członek Straży Ludowej w Lesznie w 1918 r.; skarbnik Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”; członek zarządu Bractwa Kurkowego i długoletni prezes Związku Powstańców Wielkopolskich w Lesznie; działacz Komunalnej Kasy Oszczędności w Lesznie; zarzut z listy proskrypcyjnej: prezes Związku Powstańców Wielkopolskich.⁶⁶

⁶² Obecnie w tym budynku swą siedzibę ma Miejska Biblioteka Publiczna im. St. Grochowiaka w Lesznie. Por.: J. Kuik, *Zamordowani za...*, s. 8.

⁶³ Żona Władysława Nowaka, która chciała otrzymać rzeczy, które pozostały po swoim mężu, usłyszała, że obłożono je aresztem na rzecz Skarbu Trzeciej Rzeszy. Por.: J. Zielonka, *Egzekucja...*, s. 32; *Historia...*, 282-290; J. Zielonka, *W cieniu...*, s. 100, 132-133; tenże, *Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

⁶⁴ Wspomniana wyżej leszczyńska „czarna lista” licząca 34 nazwiska zaczynała się właśnie od Jana Nowickiego. Listę tę znaleziono po wojnie w poniemieckich aktach miejskich miasta Leszna. Trafiała prawdopodobnie w ręce Leona Karasia w 1945 r., który otrzymał ją od Aleksandry Opatrnej (wdowy po doktorze M. Opatrny). Por.: J. Zielonka, *Egzekucja...*, s.17-25 i 33; *Historia...*, 282-290; J. Zielonka, *W cieniu...*, s. 100, 122-123, 140-144; tenże, *Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

⁶⁵ Szerzej: rozdział 1. Por.: J. Zielonka, *Egzekucja...*, s. 33-34; *Historia...*, 282-290; J. Zielonka, *W cieniu...*, s. 100, 123-124, 132; tenże, *Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

⁶⁶ J. Zielonka, *Egzekucja...*, s. 34; *Historia...*, 282-290; J. Zielonka, *W cieniu...*, s. 100, 132; tenże, *Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

- Józef Stotko – ur. 1899 r. w Grąbkowie (pow. Rawicz); żonaty; trójka dzieci; prowadził własną restaurację; uczestnik wojny polsko-bolszewickiej; Kawaler Krzyża Virtuti Militari kl. V; skarbnik leszczyńskiego Koła Związku Powstańców Wielkopolskich w Lesznie; zarzut z listy proskrypcyjnej: działacz Związku Powstańców Wielkopolskich⁶⁷.
- Stanisław Szal – ur. 1903 r. w Brzeziu (pow. Gostyń); żonaty; trójka dzieci; pracował w drukarni „Głosu Leszczyńskiego” – w latach 1929-1939 był jej kierownikiem; działacz harcerski; prezes Chóru Kolejowego „Chopin” i Chóru im. Dembińskiego; sekretarz i kronikarz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Lesznie; zarzut z listy proskrypcyjnej: protokolant związku „Sokół”⁶⁸.
- Maksymilian Trendowicz – ur. 1881 r. w m. Szczuka; żonaty; radny miejski, członek Stronnictwa Narodowego; działacz zarządu Bractwa Kurkowego w Lesznie; zarzut z listy proskrypcyjnej: wrogo nastawiony do Niemców⁶⁹.
- Tomasz Wachowski – ur. 1899 r. w Zbąszyniu; dwukrotnie żonaty; dwójka dzieci, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej; Kawaler Krzyża Walecznych; działacz Koła Związku Powstańców Wielkopolskich w Lesznie, członek zarządu oddziału leszczyńskiego Związku Inwalidów Wojennych; zarzut z listy proskrypcyjnej: przewodniczący Związku Powstańców Wielkopolskich⁷⁰.

Po rozstrzelaniu drugiej dziesiątki do celi wszedł komendant więzienia Glasewski i poinformował pozostałych, że pozostali zostali ułaskawieni (pierwotnie w planach tej egzekucji zakładano rozstrzelanie 30 Polaków). W przypadku tej

⁶⁷ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 34; Historia..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 100, 132; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13; Zbiory prywatne K. Stotko.

⁶⁸ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 37; Historia..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 100, 132; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

⁶⁹ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 37; Historia..., 282-290; J. Zielonka, W cieniu..., s. 100, 132; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

⁷⁰ J. Zielonka, Egzekucja..., s. 37; Historia..., 284; J. Zielonka, W cieniu..., s. 100, 132-133; tenże, Leszno w cieniu swastyki (6). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1986, Nr 45, s. 13.

egzekucji z 21 października 1939 r.⁷¹, jak i późniejszych, dużą rolę odegrali miejscowi Niemcy, którzy w niektórych przypadkach uratowali życie Polakom, wstawiając się za nimi u władz niemieckich⁷². Zwłoki pomordowanych wywieziono wozami za miasto i tam je pochowano⁷³. Ten straszny mord przeprowadzony na polskich mieszkańcach Leszna wychodził poza ramy tego, co Polacy mogli wówczas pojąć⁷⁴.



Ilustracja 5 Miejsce pochówku pomordowanych Polaków (fot. M. Kochowicz)



Ilustracja 6 Tablica pamiątkowa pomordowanych Polaków w latach okupacji niemieckiej (fot. M. Kochowicz)

⁷¹ W *Ziemi leszczyńskiej*, pod red. Janusza Deresiewicza, wydanej w Poznaniu 1966 roku, na stronie 253 i 382 błędnie podano datę egzekucji w Lesznie (błąd drukarski zapewne). Jest 20.10.1939 r., a powinno być 21.10.1939 r.

⁷² J. Zielonka, *W cieniu...*, s. 58, 135, tenże, *Egzekucja...*, s. 13-14.

⁷³ Na miejscu ich pochowania jest dziś pamiątkowa tablica.

⁷⁴ „*Naród niemiecki o tak wysokiej cywilizacji, kulturze – nie mogłem tego pojąć. Czy wielka kultura to zbrodnia, śmierć i zagłada? [...] Wciąż nie wierzyłem, że to się stanie. Stało się!*”. Por.: AP w Lesznie, LTK, sygn. 75, s. 298, S. Tylewicz, *Życie codzienne w okupowanych miastach i wioskach województwa leszczyńskiego w latach 1939-1945*.

W czasie okupacji Niemcy kilkakrotnie przeprowadzali w Wielkopolsce masowe egzekucje, w których ginęli m.in. mieszkańcy Leszna. Dokładną liczbę egzekucji, jak i liczbę zamordowanych bardzo trudno ustalić. Jednakże takiej próby – już po wojnie – podjęła się Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich ustalając, że np. w lasach Zakrzewo-Pałędzie-Dabówka Niemcy przeprowadzili serie egzekucji, w których zabito również mieszkańców Leszna i jego okolic⁷⁵.

Systematycznie Niemcy przeprowadzali aresztowania polskiej ludności. Z akt, które zachowały się do naszych czasów możemy dowiedzieć się o części z tych, którzy zostali przez leszczyńskie Gestapo aresztowani. Byli oni zwykle przetrzymywani od kilku do kilkunastu dni w Lesznie, a później zwykle wysyłano aresztantów do Fortu VII w Poznaniu (w późniejszym okresie do Żabikowa – okolice Poznania). Zdarzały się przypadki, gdy osadzonych nim wysłano do miejsca przeznaczenia przetrzymywano kilka miesięcy i poddawano brutalnym przesłuchaniom. Byli też tacy, którzy trafiali do aresztu jednego dnia, a następnego byli już zwalniani do domu, a w innych sytuacjach wysyłano ich do Fortu VII⁷⁶. Tych, których nie udawało się schwytać poszukiwało poznańskie Gestapo listami gończymi. Akta, które się zachowały mieszczą również nazwiska mieszkańców Leszna, i tak wymienić można: Jana Piaszczyńskiego, Stanisława Adamskiego, Jana Sekulaka, Franciszka Majchrzaka oraz Leona Wujca⁷⁷.

Sławetny Fort VII pełnił straszliwą funkcję miejsca, w którym niszczone ludzi uznawanych za wrogów Trzeciej Rzeszy. Całkowita bezkarność i brak jakichkolwiek barier ograniczających sposób traktowania więźniów powodowały, że masowe mordy Polaków i poprzedzające je okrutne przesłuchania ofiar były typową metodą walki z polskością. Jednak, by ukryć swoją zbrodniczą politykę, często jako przyczynę śmierci w niemieckich dokumentach podawano: *zastrelony przy próbie ucieczki*. Choć zdarzało się i tak, że w jednym przypadku śmierci, ale w innej dokumentacji wpisywano stwierdzenie: *rozstrzelany*. Z akt, które przetrwały można wyczytać

⁷⁵ W sumie zginęło tam około 4,6 tys. ludzi. Por.: J. Zielonka, Strach przed lasem Sassenheim. Generalna spowiedź zbrodniarza (III), *Panorama Leszczyńska*, 1987, Nr 17, s. 13.

⁷⁶ J. Zielonka, W zakamarkach okupacyjnych archiwów. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1983, Nr 40, s. 9.

⁷⁷ J. Zielonka, Ponure cienie swastyki. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1983, Nr 28, s. 9.

o dniach, w których masowo podejmowano próby ucieczki, co w rzeczywistości należy interpretować, jako dzień w którym Niemcy dokonywali egzekucji na większej ilości więźniów. Kłamliwe dane dotyczące powodu śmierci zamieszczone zostały między innymi przy aktach zgonu trzech leszczyńian: Sylwestra Machnikowskiego (przedwojennego redaktora „Ziemi Leszczyńskiej” i nauczyciela Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Jana Amosa Komeńskiego), który został zabity 18 października 1939 r., Franciszka Gmury (zabitego w 1940 r. robotnika) i Stanisława Koniecznego (robotnika, którego zabito w 1940 r.)⁷⁸

Formy zadrażniania więźniów Fortu VII były bardzo różnorodne, choć ich wspólnym celem było zniszczenie człowieka – zaczynając na zniszczeniu psychicznym, a kończąc na fizycznej likwidacji uwięzionego⁷⁹. Do rzadkości nie należało zmuszanie więźniów do wykonywania w nocy bezustannie przysiadów, padania i wstawania naprzemian. Towarzyszyły temu okrzyki oprawców, szczucie wyszkolonymi psami, bicie i kopanie. Doprowadzało to do skrajnego wyczerpania organizmu, a niejednokrotnie prowadziło do śmierci. Trafił do Fortu VII również Nicefor Perzyński, który przed wybuchem wojny był dyrektorem Państwowego Gimnazjum i Liceum Męskiego im. Króla Stanisława Leszczyńskiego. Został zatrzymany przez Niemców krótko po ich wkroczeniu do Leszna. Miał on ponoć możliwość zwolnienia z aresztu, jednakże gdy okazało się, że jego współtowarzysze niedoli pozostaną nadal w areszcie to odmówił skorzystania z tej szansy. Został później, po chwilowym zwolnieniu do domu, ponownie aresztowany w maju 1940 r. i kolejno wywieziony do obozów w: Dachau i Mauthausen-Gusen. W tym ostatnim został zamęczony, gdzie zmarł we wrześniu 1940 r. Podobny los spotkał Tadeusza Szymańskiego, który przed wojną był wykładowcą Seminarium Nauczycielskiego

⁷⁸ J. Zielonka, Uciekinierzy (III). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1987, Nr 13, s. 13; tenże, Z Fortu VII ku śmierci. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1987, Nr 45, s. 13; tenże, Leszczyńskie tajemnice wojny. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1981, Nr 47, s.7; tenże, Co robi Rzecznik Praw Obywatelskich. Uznać więźniów Fortu VII!, *Panorama Leszczyńska*, 1988, Nr 49, s. 13; tenże, Najwyższa cena za wierność ideałom. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1983, Nr 9, s. 7.

⁷⁹ W Fortu VII pracował m.in. Albin (?) Gruschetzky (Gruschatzky ?). Urodzony w 1903 (?) w Revalu w Estonii już przed wojną mieszkał w Lesznie i działał na rzecz Trzeciej Rzeszy. W początkowej fazie okupacji pracował w leszczyńskiej służbie więziennej. Por.: J. Zielonka, Zamordowanie ks. Łukowskiego. Nie bronić zbrodniarzy. Akta się znalazły. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1983, Nr 31, s. 7; Materiały dotyczące okupacji Leszna w latach 1939-1945 (zbiory prywatne M. Kochowicz).

w Lesznie. Został przez Gestapo osadzony w Forcie VII i tam też prawdopodobnie zamęczony⁸⁰.

Jednym ze sposobów, za pomocą którego próbowano ujarzmić Polaków były wyroki sądowe, które wydawano na nich z byle powodu. Zarzut często był formułowany w ramach tzw. Deutschfeindliche Äusserungen (wrogie wobec Niemców wypowiedzi). W wyrażeniu tym mieściło się, chociażby śpiewanie polskich i patriotycznych pieśni, opowiadanie kawałów politycznych, czy wszelkiego rodzaju wypowiedzi o charakterze antyniemieckim⁸¹. Sąd Krajowy w Lesznie (tzw. Landesgericht)⁸² wydawał w tym zakresie najsurowsze wyroki w regionie⁸³. Przyczyniał się do tego faktu szczególnie jego dyrektor – sędzia Wolfgang Rosenfeld. Według opinii jego podwładnych z tego okresu sędzia ten zawsze ferował najwyższe wyroki przewidziane prawem, a jego poglądy szły w równej linii z ideologią państwa niemieckiego. Później okazało się, że ten zaciekły nazista prowadził bardzo rozwiązły tryb życia⁸⁴. W styczniu 1943 r. został zawieszony w swych obowiązkach służbowych, a jego dalsze losy są nieznane⁸⁵. Zdarzały się też w Lesznie łagodniejsze wyroki, ale uzyskiwano je głównie poprzez przekupienie tych, którzy prowadzili śledztwo⁸⁶. Śledztwa dotyczące tych spraw prowadzono bardzo często na podstawie donosu, czy zawiadomienia któregoś z Niemców – świadka popełnienia „przestępstwa”. Taki donos był niekiedy wynikiem prywatnych urazów pomiędzy Polakami a Niemcami, do powstania których dochodziło np. w pracy⁸⁷.

⁸⁰ J. Zielonka, Co zrobi Rzecznik Praw Obywatelskich. Uznać więźniów Fortu VII!, *Panorama Leszczyńska*, 1988, Nr 49, s. 13; M. Wiecka, Leszno: 21 października..., s. 7; Słownik biograficzny Leszna..., s. 320-321; J. Zielonka, Losy, które poplątała wojna. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1983, Nr 8, s. 9; tenże, Najwyższa cena za wierność ideałom..., s. 9.

⁸¹ J. Zielonka, W cieniu..., s. 270.

⁸² Dochodziło na przestrzeni całej okupacji do uciezek lub też podejmowanych w tym celu prób. Do jednej z nich doszło 12 listopada 1942 r. uciekło wówczas trzech więźniów (Strychowy, Karpiński, Wojciech Linke). W tym celu posłużyła im drabina, którą zrobił jeden z więźniów. Uciekający przerzucili drabinę przez mur więzienny i wydostali się na wolność. Por.: St. Nawrocki, Ucieczki z hitlerowskich więzień (II). Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1983, Nr 42, s. 9.

⁸³ Podobnie restrykcyjne podejście do tematu wykazywał sąd w Gostyniu.

⁸⁴ Miał m.in. romans z żoną swego podwładnego.

⁸⁵ Wolfgang Rosenfeld, podobnie jak inny sędzia dr Gerkinsmeyer, trafił do Leszna z Rzeszy na podstawie rozporządzenia Ministra Praw Rzeszy. Por.: J. Zielonka, Zbrodniarz pozostawia ślad. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1983, Nr 35, s. 7; tenże, W cieniu..., s. 286-287.

⁸⁶ Tamże, s. 290-292.

⁸⁷ J. Zielonka, Zbrodniarz pozostawia..., s. 7; tenże, W cieniu..., s. 294-295.

Przyczyna skazania mogła być niekiedy bardzo błaha, niemniej jednak w oczach okupanta przedstawiana była, jako niezwykle poważna i mająca istotny wpływ na jakość państwa niemieckiego. Przekonał się o tym Tadeusza Majer – pracujący w sklepie rzeźnickim Matheusa. Wręczył on w 1942 r. jeńcowi wojennemu – przysłanemu z obozu jenieckiego z przesyłką – krążek kiełbasy. Po kilku tygodniach za ten czyn został aresztowany przez miejscowe Gestapo, a następnie skazany na 8 miesięcy ciężkiego więzienia⁸⁸. Sytuacja taka, jak ta nie była odosobniona i obrazuje podejście niemieckiego wymiaru sprawiedliwości – tamtego okresu – do wszelakich działań Polaków, czy to na niwie zawodowej, czy prywatnej.

Żydzi

Ludność żydowska Leszna – która zamieszkiwała to miasto już od XVI w. – stanowiła w 1939 r. nieliczną jego grupę i nie odgrywała tak znaczącej roli, jak to miało nieraz miejsce w przeszłości. Jednakże były okresy w historii tego miasta, że Żydzi stanowili dużą jego część ze względu na otwartość i przychylność kolejnych właścicieli Leszna dla nowych elementów, które mogły pod różnymi względami je wzbogacić. Generalnie rzecz ujmując można stwierdzić, że na przestrzeni dziejów – a zwłaszcza w XVI i XVII wieku – Leszno słynęło ze swojego wielokulturowego charakteru, na czym również korzystała ludność żydowska⁸⁹.

Według danych z czerwca 1939 r. na terenie Leszna było ich 184 (przy 21328 ogólnej liczbie mieszkańców), co stanowiło zaledwie 0.86% ogółu⁹⁰.

Przygotowania do zbliżającej się wojny, jak i już później jej wybuch spowodowały, że spory, które miały miejsce między ludnością polską a żydowską w okresie międzywojennym uległy zapomnieniu⁹¹. Zaistniałe zagrożenie, w postaci

⁸⁸ J. Zielonka, Nieznana ucieczka polskich jeńców. Francuzi w Rydzynie. Kiełbasa dla Anglika. Donos na służącą. Śmierć na morzu. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1983, nr 32, s. 9; tenże, Listy – listy – listy. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1983, Nr 37, s. 7.

⁸⁹ Z. Smoluchowski, O Żydach w Lesznie (1). Ze starych szpargałów, *Panorama Leszczyńska*, 1988, Nr 21, s. 22.

⁹⁰ Różnice, co do liczby Żydów zamieszkujących Leszno tuż przed wybuchem wojny, w zależności od źródła, z którego skorzystamy są niewielkie. Generalnie liczba ta oscyluje wokół 180. Por.: Historia..., s. 238; J. Zielonka, W cieniu..., s. 265-266.

⁹¹ Niechlubną kartą w historii miasta zapisała się tu wydawana od października 1937 r. gazetka „Osa”, z podtytułem: „dwutygodnik poświęcony walce z żydostwem”. Treści w niej głoszone miały m.in. na celu poniżanie obywateli pochodzenia żydowskiego, jak również tych, którzy utrzymywali z nimi jakiegokolwiek kontakty. Jednym ze sposobów osiągnięcia swych zamierzeń było umieszczanie na łamach

napaści niemieckiej, doprowadziło do podjęcia wspólnych działań⁹². Żydzi i Polacy ramię w ramię pracowali m.in. przy zabezpieczaniu miasta przed zbliżającymi się Niemcami⁹³.

Już na początku okupacji niemieckiej A. Hitler odniósł się do „problemu żydowskiego”, a wykonanie jego zaleceń w tzw. Kraju Warty powierzono namiestnikowi A. Greiserowi i wyższemu dowódcy SS i policji w Poznaniu SS-Gruppenführerowi Wilhelmowi Koppe. Jak można się zatem łatwo domyślić likwidacja małolicebnej społeczności żydowskiej Leszna nie przysporzyła Niemcom większych trudności. Nie tworzono dla niej miejsc odosobnienia i gett (było to zgodne z wytycznymi władz nadrzędnych, które zamierzały w pierwszym etapie koncentrować ludność żydowską w większych ośrodkach miejskich, a w drugim doprowadzić do jej fizycznego wyniszczenia). Do kwietnia 1940 r. – w brutalny sposób – pozbawiono ją własności i następnie wysiedlono. W nocy na 12 grudnia 1939 r. grupę schorowanych i starych Żydów z domu opieki dołączono do transportu Polaków, których zamierzano wysiedlić do Tomaszowa Mazowieckiego. Pozostałych zdrowych i młodszych leszczyńskich Żydów wysłano do Generalnego Gubernatorstwa. Osiedlono ich m.in. we wspomnianym już Tomaszowie Mazowieckim, Sokołowie Podlaskim i w Sarnakach w powiecie siedleckim⁹⁴. Niektórym spośród nich udało się zbiec znajdując schronienie m.in. w ZSRR lub ukrywali się gdzieś w Polsce⁹⁵. Duża część z nich trafiła do największego getta Kraju Warty - getta łódzkiego założonego w lutym 1940 r. Żydzi, którzy przeżyli straszne

„Osy” spisów „żydofilów”. Gazeta ta kolportowana różnymi metodami nie osiągnęła nigdy większej popularności wśród mieszkańców Leszna. Podobną w treści agitację prowadzili w okresie międzywojennym członkowie Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego, którzy działali od listopada 1932 r.

⁹² D. Czwojdrak, *Z dziejów ludności żydowskiej w południowo-zachodniej Wielkopolsce*, Grabonóg 2004, s. 167.

⁹³ Szerzej na temat obrony miasta w rozdziale 1.

⁹⁴ Niemcy zlikwidowali wówczas żydowski dom starców i szkołę żydowską. Por.: Z. Smoluchowski, *O Żydach w Lesznie (2). Ze starych szpargałów*, *Panorama Leszczyńska*, 1988, Nr 22, s. 22; D. Czwojdrak, *Skazani na zagładę*, *ABC*, 2000, Nr 91, s. 14; tenże, *Z dziejów ludności żydowskiej...*, s. 168, 175; S. Nawrocki, *Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego. Wrzesień-październik 1939*, Poznań 1966, s. 213; Cz. Miękiewicz, *Wspomnienia z lat okupacji*, Leszno 2006, s. 10 (rękopis, zbiory prywatne).

⁹⁵ Leszczyński Żyd Kretschmer – który posiadał zdobyty za zasługi (w walkach w czasie I wojny światowej) Krzyż Zasługi II klasy – ukrywał się w Krakowie. Po jakimś czasie został jednak schwytyany przez Gestapo. Por.: Z. Smoluchowski, *O Żydach w Lesznie (2)...*, s. 22.

warunki, jakie panowały w tym getcie, trafiali następnie do Oświęcimia, Chełmna nad Nerem czy też do Treblinki⁹⁶.

Leszczyński żydowski cmentarz, który mieścił się w rejonie dzisiejszych Alei Jana Pawła II został przez Niemców zdewastowany. Ostatnią osobą, którą pochowano na nim był Ohnstein, który był właścicielem sklepu galanteryjnego na rynku w przedwojennym Lesznie. Żołnierze niemieccy odkopali trumnę z jego zwłokami, a następnie - opierając ją o drzewo – zrobili sobie przy niej zdjęcia. Natomiast lepsze z nagrobków zostały przez Niemców wywiezione w nieznanne miejsce, a te gorsze użyte zostały przez nich do budowy dróg⁹⁷.



**Ilustracja 7 Leszczyńska synagoga - widok z okresu międzywojennego
(zbiory prywatne M. Buchwald)**

⁹⁶ J. Zielonka, Tajemnica pociągu specjalnego. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1983, Nr 17, s. 7.

⁹⁷ J. Zielonka, Tajemnice okupacyjnych dni. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1982, Nr 2, s. 10; D. Czwojdrak, Z dziejów ludności żydowskiej..., s. 170.



**Ilustracja 8 Budynek dawnej Synagogi. Obecnie Galeria Sztuki Muzeum Okręgowego w Lesznie
- widok współczesny (fot. M. Kochowicz)**

Jednak w 1941 r. Żydzi ponownie pojawili się w Lesznie. Pracowało ich około trzystu. W związku z niemieckimi działaniami wojennymi na wschodzie, wysiedleniami polskiej ludności, które przeprowadzano już od 1939 r., niemieckiej gospodarce zaczynało brakować rąk do pracy. Sięgnięto wówczas po tanią siłę roboczą, którą stanowili w tym przypadku Żydzi⁹⁸. Zwieziono do Leszna Żydów z Łodzi, by wykorzystać ich przy pracach budowlanych, w melioracji, na kolei czy też przy budowie dróg. Ich obóz mieścił się przy ówczesnej Kostenerstrasse (dzisiejsza ul. G. Narutowicza). Pracowali (przebywali) w nim również Polacy, a po zakończeniu powstania warszawskiego w październiku 1944 r. przywieziono jego polskich uczestników. W barakach tych początkowo przebywali polscy robotnicy i wykorzystywani byli do pracy przy rozbudowie leszczyńskiego dworca kolejowego, który w okresie wojny odgrywał istotną rolę⁹⁹.

Mieszkali oni w obozie w barakach o numerach 6 i 7, a warunki pracy, egzystencji, w których musieli oni żyć urągaly ludzkiej godności. Głodowe racje

⁹⁸ J. Zielonka, *Tajemnica pociągu...*, s. 7.

⁹⁹ Tamże, s. 7; G. A. Pejda, *Przedśionek oświęcimskiego piekła. Ocalić od zapomnienia, Panorama Leszczyńska*, 1982, Nr 32, s. 7.

żywnościowe, ciężka praca i brak fachowej pomocy lekarskiej powodowały, że śmiertelność wśród ludności żydowskiej była bardzo wysoka¹⁰⁰.

Przewożono Żydów także do prac poza Leszno. Pracowali w liczbie około 100 osób m.in. w Perkowie przy rozładunku gruzu. Nie wywiązywali się jednak należycie z powierzonych im zadań. Chodzili do przyległych domów – korzystając z nieuwagi osób, które miały ich pilnować – i prosili o jedzenie. Prośby te znalazły zrozumienie u okolicznych mieszkańców, o czym świadczyła chociażby ilość chlebów, które Niemcy odebrali Żydom przy odjeździe pociągu w drogę powrotną do Leszna¹⁰¹. Po jakimś czasie, jeszcze w grudniu 1941 r., jeden z Żydów: Moses Liebrach¹⁰² został przyłapany na „gorącym uczynku” i po przesłuchaniu odesłany do obozu w Lesznie. Na początku stycznia 1942 r. zawisł on na obozowej szubienicy. Śmierć przez powieszenie była dla Żydów karą za ucieczkę lub też za jej próbę. Taka też kara dotknęła 10 Żydów, których przyłapano, gdy próbowali zbiec z obozu. W niektórych wspomnieniach dotyczących tego okresu pojawiła się opinia, że byli Niemcy, którzy chodzili do obozu, żeby wieszać „dla emocji”. Pewne natomiast jest to, że obsługa obozu¹⁰³ i miejscowi volksdeutsche dopuścili się na więzionych Żydach wielu brutalnych zachowań¹⁰⁴.

Jest rzeczą oczywistą, że warunki, w jakich przyszło im egzystować były niezwykle ciężkie i przekraczały to, co był w stanie wytrzymać ludzki organizm¹⁰⁵. Straszne warunki pracy, brak pożywienia sprawiały, że śmiertelność wśród Żydów

¹⁰⁰ Tamże, s. 7.

¹⁰¹ Raport podoficera żandarmerii Karla Tsihrke’a z Wolsztyna – sporządzony po tym incydencie – mówił o 20 bochenkach chleba. Por.: J. Zielonka, Wynędzniali Żydzi krążyli po wsi. W Perkowie, w grudniu 1941 r., *Panorama Leszczyńska*, 1988, Nr 22, s. 13.

¹⁰² Moses Liebrach – ur. 20.08.1913 r. w Łodzi, a formalnie był zameldowany w Obozie dla Robotników Żydowskich w Lesznie.

¹⁰³ W 1951 r. Sąd Wojewódzki w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Lesznie wydał wyrok skazujący dwóch leszczyńskich strażników obozu żydowskiego. Uznano ich winnych tego, że w czasie wykonywania swoich obowiązków służbowych znęcali się nad podlegającymi im Żydami. Zarzucono im, że bili, oblewali wodą i znęcali się nad Żydami. Choć z drugiej strony podkreślono, że zachowanie oskarżonych strażników było dwójakiego rodzaju. Ustalono, że zdarzało im się udzielić pomocy Żydom. Jednego z nich skazano na karę trzech lat i sześciu miesięcy, a drugiego na jeden rok i sześć miesięcy więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich oraz obywatelskich praw honorowych na trzy lata. Na obu oskarżonych zasądzono także przepadek całego mienia. Por.: M. Komolka, Leszczyńscy oskarżeni. Polacy – leszczyńscy – Żydzi, *ABC*, 1999, Nr 64, s. 1, 5.

¹⁰⁴ G. A. Pejda, Przedśionek oświęcimskiego..., s. 7; D. Czwojdrak, Gdzie podziata się mogiła?, *ABC*, 1998, Nr 27, s. 5; J. Zielonka, Wynędzniali Żydzi krążyli..., s. 13; tenże, Tajemnice okupacyjnych..., s. 10.

¹⁰⁵ J. Zielonka, w cieniu..., s. 266.

była bardzo duża¹⁰⁶. Tym bardziej, że w przypadku, gdy spróbowali zdobyć jakieś jedzenie poza obozem – np. w momencie powrotu z pracy – a zostali na tym „procederze” przyłapani to wieszano ich za takie przewinienie¹⁰⁷. Mimo, że ryzyko złapania było ogromne, to takie próby podejmowane były przez nich wielokrotnie¹⁰⁸.

Żydzi – kierowani do pracy przez leszczyński Arbeitsamt – pracowali także dla miejscowego Kreisbauamtu (Powiatowego Urzędu Budowlanego). Żydom tam pracującym nie wypłacano oczywiście wynagrodzenia. W momencie, gdy prace do których wykonania ich zmuszono zostały ukończone przekazywano ich z powrotem do leszczyńskiego Arbeitsamtu. Pieniądze za ich pracę wpłacano na specjalne konto leszczyńskiej Kasy Oszczędności, które następnie przelewano na konto Zarządu Getta w Łodzi¹⁰⁹.

Żydzi przebywający w leszczyńskim obozie zdawali sobie sprawę z krytyczności swojego położenia. Latem 1943 r. zanotowani w miejscowym obozie wzrost niepokojów. Do Żydów docierały pogłoski, że wkrótce rozpocznie się likwidacja obozu, co w ich przypadku oznaczało niechybną śmierć. Zapowiedź o zbliżających się wydarzeniach otrzymywali od miejscowych Polaków, którzy z narażeniem życia dostarczali im niewielkie ilości jedzenia i wieści ze świata. Późniejsze wydarzenia dowiodły, że te szczątkowe informacje, przynajmniej w części pokrywały się z prawdą¹¹⁰. W jednym z urzędowych pism landrata leszczyńskiego Olsena (okupacyjnego starosty powiatu) możemy przeczytać – że zgodnie z rozkazem Reichsführera SS i Szefa Niemieckiej Policji z 2 sierpnia 1943 r. – planuje on ewakuację wszystkich Żydów będących pod jego zwierzchnictwem do getta w Łodzi. Ów rozkaz nakazywał wszystkim Żydom, którzy w Warthegau znajdowali się dotychczas poza granicami łódzkiego getta, odtransportować właśnie do niego¹¹¹. W dniu 27 sierpnia 1943 r. SS-Untersturmführer Wolf z Gestapo przekazał landratowi

¹⁰⁶ M. Komolka, Leszczyniaci oskarżeni..., s. 1, 5.

¹⁰⁷ Udział przy egzekucji wieszania Żydów, gdzieś w okolicach lasu rydzynskiego brał m.in. A. Krämer. Zabrakło jednak dowodów na poparcie tych oskarżeń, jak i tych dotyczących jego udziału w wysiedleniach Polaków. Por.: J. Zielonka, Arthur Kraemer mówi... Sensacyjny protokół (I), *Panorama Leszczyńska*, 1990, Nr 12, s. 8; tenże, Aniołowie z SS w Lesznie. Sensacyjny protokół (2), *Panorama Leszczyńska*, 1990, Nr 13, s. 8.

¹⁰⁸ G. A. Pejda, Przedśionek oświęcimskiego piekła, *Panorama Leszczyńska* 1982, Nr 32, s. 7.

¹⁰⁹ J. Zielonka, Tajemnica pociągu..., s. 7; tenże, Mało znane epizody. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1985, Nr 46, s. 13.

¹¹⁰ J. Zielonka, Tajemnica pociągu..., s. 7.

¹¹¹ Tamże, s. 7.

Olsenowi depeszę. Poznańskie Gestapo informowało w niej o szczegółach akcji ewakuacyjnej Żydów zaplanowanej na dzień następny. Zapowiedziano pociąg DA 4945 i jego przyjazd do Leszna o godz. 6.11. Odjazd z Leszna planowano na 6.50. Zwracano uwagę na konieczność sprawnego przeprowadzenia ewakuacji. Podano też warunki, w jakich mają być przetransportowani Żydzi. Mieli być załadowani po 50 osób w każdym wagonie towarowym wraz z bagażem i pożywieniem na jeden dzień. Pociąg ten miał być konwojowany przez miejscowe Schutzpolizei lub żandarmerię. Wcześniej na leszczyński dworzec miała być dostarczona grupa Żydów z powiatu Gostyń (44 osoby)¹¹². Całą akcję przeprowadzono zgodnie z planem, a kryptonim DA 4945 stał się symbolem likwidacji wszystkich obozów żydowskich na terenie południowo-zachodniej Wielkopolsce. Żydzi, przez Poznań, trafili następnie do getta w Łodzi. Nim jednak pociąg wyruszył do miejsca przeznaczenia, Żydom nakazano spakowanie wszystkich osobistych i cennych rzeczy do kartonu, by jeszcze ostatni raz wzbogacić się na ich krzywdzie¹¹³.

Okupację niemiecką przeżyło niewielu leszczyńskich Żydów. Jednym z nich był przewodniczący leszczyńskiej gminy Henryk Rozenblum, który powrócił – do miejsca swego przedwojennego zamieszkania – razem z żoną. Nie odnalazł tu jednak nikogo ze swych bliskich, co w konsekwencji doprowadziło do wyjazdu Rozenblumów do Palestyny¹¹⁴.

Wysiedlenia

Obok akcji, które miały na celu doprowadzenie do bezpośredniej eksterminacji Polaków, przeprowadzano też – prowadzone w różnych okresach i w różnym natężeniu – akcje wysiedlania. Nie były to akcje, o których decydowały lokalne władze. Wysiedlanie, jako jedno z narzędzi germanizacji ziemi (Niemcom niezbyt zależało na germanizacji ludzi) było zamysłem najwyższych władz Trzeciej Rzeszy. Jedynie realizację – w konkretnych miastach – tego zadania powierzono niższym

¹¹² Tamże, s. 7.

¹¹³ W dniu 23 czerwca 1944 r. rozpoczęła się likwidacja – ostatniego niemieckiego getta na ziemiach polskich – getta łódzkiego. W ciągu następnych 9 tygodni Niemcy wywieźli do Oświęcimia ponad 60 tysięcy Żydów, z czego uratowało się około 1,5 tysiąca osób. Por.: J. Zielonka, *W cieniu...*, s. 269-270; tenże, *Tajemnica pociągu...*, s. 7; A. Piwoń, *Leszno pod okupacją, Przyjaciół Ludu*, Leszno 1993, Z. 1-2, s. 28.

¹¹⁴ D. Czwojdrak, *Skazani na...*, s. 14.

szczeblom administracji okupacyjnej. Plany niemieckie przewidywały, że do roku 1949 ziemie włączone do Rzeszy będą całkowicie zgermanizowane. Na miejsce Polaków miała być sprowadzona ludność niemiecka z Rzeszy, jak i tzw. Baltendeutsche, czyli Niemcy zamieszkujący wschodnie wybrzeża Morza Bałtyckiego¹¹⁵.

Na początku okupacji przeprowadzano usuwanie Polaków do gorszych mieszkań. Przesiedlanie polskiej ludności odbywało się na podstawie decyzji urzędowej, a także np. w sytuacji, gdy jakieś mieszkanie Polaka spodobało się Niemcowi, to mógł on je przejąć z całym dobytkiem. Pierwsze przesiedlenia dotknęły osoby zamieszkujące domy Spółdzielni Mieszkaniowej Urzędników Polskich. Nielicznym udawało się przenieść swój dobytek w bezpieczne miejsce i w związku z czym bardzo często przepadał. Zdarzało się, że w tej zawierusze nie pamiętano, komu co dano na przechowanie¹¹⁶.

Była to sytuacja, która przerastała ludzkie wyobrażenie tego, jak powinny wyglądać relacje między okupantem a ludnością pokonanego kraju. Całe to bezprawie związane z przesiedlaniem było podparte zaświadczeniami, które otrzymywały od władz rodziny opuszczające swe miejsce zamieszkania¹¹⁷. Jak skwitowały te okoliczności w swych wspomnieniach Wanda Seidel i Kazimiera Deskur: „(...) *oczywiście – Ordnung muss sein!*”¹¹⁸.

Natomiast od grudnia 1939 r. systematycznie przeprowadzano wyrzucanie Polaków z Leszna do Generalnego Gubernatorstwa¹¹⁹. Pierwszy transport kolejowy

¹¹⁵ Bardzo często tzw. Baltendeutsche nie byli zadowoleni z faktu ich przesiedlenia na tereny, z którymi nie byli praktycznie w żaden sposób związani. Sposób życia, mentalność, słaba znajomość języka niemieckiego wyraźnie odróżniały ich od Niemców z Rzeszy. Wykonywali zwykle gorsze i mniej płatne prace, zajmowali generalnie także niższe stanowiska w administracji. Por.: J. Stawiński, Ludność Leszna podczas okupacji, *Przyjaciół Ludu*, Leszno 1989, Z. 6, s. 35-36; J. Zielonka, Ludzie bezdomni. Ocalić od zapomnienia., *Panorama Leszczyńska*, 1983, Nr 13, s. 7; M. Walczak, Wielkopolska konspiracja wielkopolska, Warszawa 1972, s. 24-29.

¹¹⁶ J. Stawiński, Ludność Leszna podczas okupacji..., s. 36; Z. Klawiter, Leszno w czasie okupacji niemieckiej, Leszno 2005, s. 1 (rękopis, zbiory prywatne); W. Seidel, K. Deskur, Nasz okupacyjny dzień powszedni, *Rocznik Leszczyński* 1978 (wyd. 1979), T. 2, s. 239-241.

¹¹⁷ Tamże, s. 239-241.

¹¹⁸ „Porządek musi być”. Cyt. za: tamże, s. 240.

¹¹⁹ Sposób wysiedlania i postępowania z ludnością polską był podobny w całym regionie. Część wysiedlanych z okolic Leszna najpierw była przywożona do Leszna, a stamtąd wraz z pozostałymi kierowana do miejsc przeznaczenia, gdzieś do Generalnego Gubernatorstwa. Por.: J. Dekiert, Nasze wysiedlenie (I), *Panorama Leszczyńska*, 1983, Nr 28, s. 9; J. Stawiński, Ludność Leszna podczas okupacji..., s. 35-36.

wyruszył z Leszna do Tomaszowa Mazowieckiego. Tych, którzy mieli być wysiedleni zgromadzono w budynku szkoły powszechnej mieszczącej się na obecnym pl. J. Metziga (w czasie okupacji *Platz der SA*). Pozwalano zabrać tylko podręczny bagaż mieszczący się niekiedy w jednej walizce. Osoby, które tam się znalazły były całym tym wydarzeniem, sposobem przeprowadzania tego procesu i ilością tych, których to nieszczęście dotknęło bardzo przygnębione. Zgromadzono w salach szkoły w pierwszej kolejności rodziny obywateli, którzy zostali rozstrzelani w egzekucji 21 października 1939 r., działacze patriotycznych i społecznych, osoby i członków ich rodzin, które brały udział w powstaniu wielkopolskim i nauczycieli¹²⁰. Można też było dostrzec pojedyncze przypadki młodzieży, tak gimnazjalnej, jak i studenckiej. Osoby, które oczekiwały już na wysiedlenie zostały przez polskich mieszkańców Leszna objęci opieką. Każdy otrzymywał posiłek, a na drogę chleb, kostkę masła (na rodzinę), wątrobiankę i kiełbasę. Wspomniana wyżej „podróż w nieznane” rozpoczęła się w nocy na 12 grudnia 1939 r., kiedy to w godzinach wieczornych przeprowadzono wysiedlanych ze szkoły na dworzec kolejowy. Tam załadowano wszystkich do wagonów (wysiedlano wtedy także Żydów, ładując ich jednak w oddzielne wagony). Podróż do Tomaszowa Mazowieckiego przebiegała spokojnie, choć niepokój wzbudzał u wszystkich śnieg, który dostrzegali w trakcie jazdy. Była to zapowiedź zbliżającej się zimy – do której z racji tego, że nawet nie wiedzieli dokładnie, gdzie będą przebywać – nie byli w żaden sposób przygotowani. Wysadzono wszystkich na dworcu, zaprowadzono pod budynek miejscowej szkoły i pozostawiono samym sobie. Każdy musiał zaopiekować i zorganizować się we własnym zakresie, szukając pomocy wśród mieszkańców Tomaszowa Mazowieckiego. W nowym mieście, w nowych realiach i krótko przed zimą musieli ułożyć sobie życie. Ogromną pomocą dla nich były przesyłane przez rodziny z Leszna paczki żywnościowe. Najpierw przywożone przez kogoś z rodziny, a następnie, gdy już była taka możliwość przesyłane pocztą. Pomocy udzielał m.in. stolarz leszczyński Edward Matyklasiński,

¹²⁰ Grudniowe wysiedlenie dotknęło m.in. Józefa Góreckiego (właściciela Leszczyńskiej Fabryki Octu Spirytusowego i Winnego, powstańca wielkopolskiego i działacza społecznego) i jego rodzinę. Zmarł w Tomaszowie Mazowieckim w 1944 r., a w 1946 r. ekshumowano jego zwłoki i przewieziono do Leszna, gdzie został pochowany na cmentarzu przy ul. Kąkolewskiej w Kwaterze Powstańców Wielkopolskich. Por.: Z. Gryczka, Górecki Józef, w: *Ludzie pierwszych lat niepodległości Leszna, Przyjaciel Ludu*, Leszno 2002, Z. 1, s. 8-9.

który był łącznikiem między wysiedlonymi, a ich rodzinami pozostającymi w Lesznie. Zajmował się przewozem paczek i pomagał nielegalnie przekraczać granicę Generalnego Gubernatorstwa¹²¹.

Wysiedlenia odbywały się zwykle nocą i mimo powszechnej wiedzy o takich działaniach władz okupacyjnych były zaskakujące dla osób, które tego doświadczały. Walenie do drzwi mieszkania budziło zaskoczonych jego mieszkańców. Niemcy z karabinami w asyście miejscowych volksdeutscheów krzykiem oznajmiali, w jakim celu przyszli. Wysiedlani mieli zwykle tylko kilka minut na spakowanie. Wśród zamieszania, płaczu i krzyku polskie rodziny pakowały to, co najpotrzebniejsze lub po prostu to, co „wpadło” akurat w rękę. Można było zabrać z mieszkania do 25 kg na osobę i 10 kg na dziecko oraz pewną kwotę pieniędzy. Opuszczone mieszkanie następnie opieczętowywano, a ludzi zwykle konwojowano do punktu zbiorczego, z którego mieli być następnie wysłani do miejsca wysiedlenia. Punktem zbiorczym mogły być i zwykle były kościoły i szkoły. Pozostały majątek wysiedlanych był konfiskowany i przekazywany niejednokrotnie Niemcom, którzy przyjeżdżali do Leszna na wolne miejsce po Polakach¹²². Jednak polska ludność szybko znalazła sposób na to, by lepiej przygotować się na ewentualność wysiedlenia. Każdy miał w domu przygotowany worek z rzeczami. Wysiedlano głównie inteligencję, w tym głównie nauczycieli. Zdarzało się, że część z wysiedlonych wracała do Leszna po jakimś czasie. Zdarzało się tak w przypadku, gdy brakowało rąk do pracy. W takiej sytuacji starania rodziny o powrót kogoś bliskiego do domu przynosiły pozytywny skutek. Dodatkowym warunkiem było to, by osoba taka zamieszkała po powrocie u kogoś ze swojej rodziny. Nie było możliwości powrotu do swego dawnego mieszkania¹²³.

¹²¹ Patrz część rozdziału 2 poświęcona ludności żydowskiej. Por.: J. Zielonka, Ludzie bezdomni..., s. 7; J. Dekiert, Nasze wysiedlenie (II), w: J. Zielonka, Listy, listy. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1983, Nr 29, s. 7; P. Kałuża, Na wygnaniu, w: J. Zielonka, Listy, listy. Ocalić od zapomnienia, *Panorama Leszczyńska*, 1983, Nr 29, s. 7; A. Piwoń, Leszno pod okupacją, s. 28; Cz. Miękwicz, Wspomnienia..., s. 4-5.

¹²² Opis wspomnień procedury wysiedlania mieszkańców Leszna widzianego oczyma osoby bardzo młodej znaleźć można np. w *Przyjacielu Ludu*: K. Gryś, Widziane oczyma dziecka. Wspomnienia okupacyjne, *Przyjaciel Ludu*, Leszno 2008, Z. 1, s. 31-34.

¹²³ J. Stawiński, Ludność Leszna podczas okupacji..., s. 35-36; J. Zielonka, Ludzie bezdomni..., s. 7, H. Buchwald, Leszno w czasie okupacji..., s. 4.

Powojenne statystyki mówią o ponad siedmiu tysiącach wysiedlonych. Część historyków uważa te dane za zaniżone, z racji tego, że przy wysiedlonym często pisano „głowa rodziny”, a nie pisano o pozostałych członkach rodziny (żonie, córkach, synach itp.). Do Leszna w czasie okupacji przybyło około 4200 osadników niemieckich¹²⁴.

Niemcy chcieli w sposób, jak najszybszy całkowicie zespolić teren Leszna z Rzeszą¹²⁵. Starano się to osiągnąć poprzez szereg akcji, na brutalnym pozbawianiu środków do życia zaczynając, a na morderstwach kończąc. Kroki wywiadowcze podjęte przez Niemców jeszcze kilka lat przed wojną przyczyniły się do tego, że niemal przez cały okres okupacji Polacy nie byli w stanie podjąć walki z najeźdźcą. „Nowi władcy” byli praktycznie bezkarni, co skrupulatnie wykorzystywali, szafując ludzkim życiem, które dla nich i systemu, którego byli reprezentantami nie miało większej wartości.

Autor: Marcin Kochowicz

¹²⁴ Więcej na temat osadników przybyłych z Leszna w rozdziale dotyczącym życia codziennego.

¹²⁵ Bardzo emocjonalny opis wydarzeń z lat 1939-1945 w Lesznie zawiera praca W. Nawrockiego, Leszno w dziejach polskich, Leszno (b. r., ale wydana prawdopodobnie w 1947 r.), s. 64-68.